Rok VI. Nr. 179. Sosnowiec, sobota 4 lipca 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Zamach przeciwfaszystowski w Rzymie.

Portfel połączony z maszyną piekielną. — Śmierć trzech celników wskutek wybuchu.

RZYM, 3. 7. W związku z wczorajszym zamachem bombowym w Rzymie prasa włoska szeroko rozpisuje się na temat teroru antyfaszystowskiego, którego centralą ma być Francja.

Jak się okazuje, wybuch pociągnął za sobą śmierć trzech celników włoskich.

Wybuch nastąpił na bocznym torze dworca rzymskiego. Przed paru dniami przybył do Rzymu z Francji wagon, naładowany towarami włókienniczemi. Wagon odstawiono na boczny tor. Dopiero wczoraj trzej celnicy zerwali plomby wagonu, aby dokonać oclenia jego zawartości.

Jak się zdaje, we wnętrzu wagonu leżał otwarty portfel, z którego wystawały zagraniczne banknoty. Gdy jeden z celników wziął portfel do ręki, nastąpił straszny wybuch. Najwidoczniej portfel połączony był z maszyną piekielną.

Jutro w niedzielę dn. 5 lipca rb. jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci ukochanego męża i ojca naszego

b. p. d-ra Abrama Perelmana

odbędzie się o godz. 12-tej w poł. na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne, na które życzliwych pamięci zmarłego zapraszają

ŻONA I DZIECI.

ZAPRZYSIĘŻENIE PŁK. KOSTKA-BIERNACKIEGO.

WARSZAWA, 3. 7. (wł.) Dziś w min. spr. wewnętrznych odbyło się zaprzysiężenie płk. Kostka - Biernackiego, nianowanego wojewodą nowogródzkim. Przysięgę odebrał minister Pieracki.

POS. IGNACY DASZYŃSKI POWAŻNIE CHORY.

WARSZAWA, 3. 7. Stan zdrowia b. marszałka sejmu, posła Ignacego Daszyńskiego, przebywającego obecnie w Bystrej na Śląsku, uległ w ostatnich dniach znacznemu pogorszeniu.

Ubiegłej nocy zdrowie p. Daszyńskiego budziło bardzo poważne obawy. Nad ranem jednak nastąpiła pewna poprawa.

PROJEKT PODWYŻSZENIA PODAT KU OD TANTJEM JUŻ OPRACOWANY.

WARSZAWA, 3. 7. W ostatnich dniach w ministerjum skarbu odbywają się narady w sprawie nowelizacji ustaw podatkowych.

W konferencjach tych bierze udział przewodniczący sekcji podatkowej klubu bloku bezpartyjnego, poseł Hołyński.

W dniu wczorajszym poseł Hołyński przyjęty został przez wiceministra skarbu, przyczem omawiana była sprawa projektu zwiększenia podatku dochodowego od tantjem.

Sprawa ta wejdzie na najbliższą sesję sejmową.

ŁÓDŹ POD ZNAKIEM REDUKCJI ROBOTNIKÓW.

ŁÓDŹ, 3. 7. Dziś kończy się termin wymówienia dla ostatniej grupy robotników w zakładach Scheiblera i Grohmana. Pracę traci 1.059 robotników.

Jutro zakłady metalurgiczne J. Johna z powodu braku zamówień redukują również większą grupę robotników. Fabryka ta w ciągu ostatnich miesięcy zmuszona była przeprowadzić kilkakrotne redukcje.

Również z Ozorkowa nadchodzą smutne wiadomości o redukcjach. Chodzi tym razem nie o robotników, lecz 50 osób z personelu administracyjnego manufaktury Schloesserowskiej, które zostały zredukowane od 1 lipca.

Delegaci robotników, zrzeszonych w związku „Praca“ odbyli wczoraj konferencję, na której postanowiono wezwać zarząd do interwencji z powodu redukcji w zakładach scheiblerowskich i w Widzewskiej Manufakturze.

Prezydent Rzplitej i p. Wilson

na uroczystościach w Poznaniu.

WARSZAWA, 3. 7. (wł.) Dziś popołudniu, specjalnym pociągiem wyjechali do Poznania: prezydent Rzplitej, p. Wilson, amb. Willys, minister Zaleski i inni, żegnani na dworcu przez premjera Prystora i wyższych urzędników.

O godz. 9 wieczorem pociąg przybył do Poznania. Na dworcu powitali prezydenta Rzplitej i gości przedstawiciele władz.

Prezydent Rzplitej, wraz z towarzyszącemi mu osobami zamieszka na Zamku w Poznaniu.

Budowa domów drewnianych.

Rząd wydatnie poprze inicjatywę samorządów.

WARSZAWA, 3. 7. Wobec trudności budowlanych w związku z kryzysem gospodarczym, rząd zamierza obecnie w wydatnym stopniu, a w porozumieniu z samorządami, uruchomić i poprzeć budowanie tanich domów drewnianych w mniejszych ośrodkach miejskich.

Ma to na celu również wykorzystanie i poparcie przemysłu drzewnego, który cierpi bardzo wskutek trudności wywozowych.

Jak słychać, sprawę tę poruszył również na ostatniem zebraniu posłów i polityków z obozu bezpartyjnego premjer Prystor.

WAMPIR DÜSSELDORFSKI



Kürten stracony onegdaj w Kolonji.

KRWAWA BÓJKA O WIEJSKĄ PIĘKNOŚĆ.

11 „bohaterów“ leczy się z ran.

BYDGOSZCZ, 3. 7. We wsi Kuchary w powiecie Pleszewskim rozegrał się krwawa walka między młodzieżą dwu sąsiednich wsi, na tle zatargu o dziewczynę.

W czasie bójki na noże, rewolwery i kije, jedenaście osób odniosło rany, przyczem 21-letni Jan Lesin i Stanisław Biniek, w stanie bardzo ciężkim odwiezieni zostali do szpitala.

Kres bójce położyła policja.

NADZIEJE NA BLISKIE POROZUMIENIE Z MELLONEM.

PARYŻ, 3. 7. Dzisiejsza prasa poranna zapatruje się optymistycznie co do wyniku przerwanej do dnia dzisiejszego konferencji między Mellonem o rządem francuskim w sprawie moratorjum.

Dobrze poinformowany „Matin“ twierdzi, że francuskie koła polityczne są zdania, iż w ciągu dwu, najwyżej trzech dni uda się osiągnąć pełne porozumienie.

Co do propozycji angielskiej, to w francuskich kołach rządowych istnieje przekonanie, że spotkanie delegatów państw, które podpisały plan Younga, będzie mogło się odbyć dopiero po zakończeniu rokowań francusko-amerykańskich, gdyż wówczas będzie można omówić szereg spraw ogólno-politycznych.

Strajk taksówek i autobusów.

Dziś wielki wiec szoferów w stolicy.

WARSZAWA, 3. 7. (wł.) Strajk autobusów i taksówek trwa nadal w całym kraju. Na jutro zwołany został w Warszawie wielki wiec szoferów.

Wielkie wrażenie w związkach właścicieli autobusów i szoferów wywołała dzisiaj pogłoska o tem, jakoby w najbliższym czasie koleje miały uruchomić niektóre ważne linje autobusowe własnemi środkami.

Wedle tych pogłosek linje autobusowe nie robiłyby kolejom żadnej konkurencji, gdyż nie byłyby uruchomione w kierunku równoległym do istniejących arteryj kolejowych, lecz właśnie miałyby na celu połączenie najważniejszych ośrodków i większych miast w państwie z linjami kolejowemi i prowadzone byłyby prostopadle do istniejących najważniejszych magistrali.

Plan ten w razie realizacji w krótkim czasie mógłby stać się klęską dla dotychczasowych linij autobusowych.

Tajemniczy „dyplomata francuski“ w Berlinie

jedzie na rokowania pożyczkowe do Polski.

BERLIN, 3. 7. W hotelu „Adlon“ w Berlinie zatrzyma się w przejeździe do Warszawy francuski dyplomata i były minister Adrien Thierry, który udaje się do Polski.

Pan Thierry, osobistość, jak stwierdziliśmy w poważnych kołach finansowych francuskich, bliżej nieznana, oświadcza, iż jedzie do Polski w celu przeprowadzenia rokowań francusko-polskich, odmawia jednakowóż bliższych informacyj.

Zaprzecza on jednak stanowczo, jakoby zamierzał złożyć ofertę magistratom Kalisza i Piotrkowa, zabiegającym, jak wiadomo, na rynku francuskim o pożyczkę na budowę tramwajów.

W SPORZE O ZIEMIĘ.

PŁOCK, 3. 7. (wł.) Pod Płockiem zastrzelony został dziś b. poseł z Wyzwolenia, Dadan. Morderstwa dokonał brat Dadana w kłótni o podział ziemi.

PREMJER PRYSTOR ŚWIADKIEM W SPRAWIE SACHSA vel REICHA.

WARSZAWA, 3. 7. Dziś w sądzie apelacyjnym odbyła się rozprawa tajemniczego komunisty Sachsa vel Reicha, skazanego przez sąd okręgowy na 8 lat ciężkiego więzienia.

Skazany Sachs posługiwał się paszportem Reicha. Szereg świadków, którzy byli współwięźniami Reicha w więzieniu sowieckiem w Orle, zaprzeczyło na rozprawie w sądzie okręgowym identyczności jego z Sachsem.

Obrona Sachsa doprowadziła jednak do wznowienia sprawy i dziś przed sądem apelacyjnym zjawili się, jako świadkowie byli więźniowie z Orła, między nimi p. Al. Prystor i poseł Kwapiński, by złożyć zeznanie, czy w Sachsie poznają Reicha.

KURS DOLARA.

WARSZAWA, 3. 7. Gorączka dolarowa, która doszła do zenitu 1 i 2 bm., zdaje się, powoli przemijać. W dzisiejszych obrotach przedgiełdowych dolar gotówkowy utrzymywał się na kursie wczorajszym 9.08 zł.

Jak nieuzasadniona była panika dolarowa, dowodzi otrzymana depesza z Nowego Jorku, gdzie złoty notuje się w stosunku do dolara 8.91¾ do 8.92. To samo panuje na innych giełdach zagranicznych.

Banki warszawskie sprzedają przekazy na New York po 8,912 bez ograniczenia ilości.

Trzyma się jedynie w rezerwie rubel złoty — wskutek większego popytu ze strony ciemniejszej ludności. Ale już dziś oddawano w kantorach bankierskich wszelkie ilości rubli po 4,95 zł., gdy tymczasem jeszcze wczoraj żądano do 4,97 zł.

Wszelkie waluty zagraniczne poza dolarem, stoją w miejscu.

W ostatniej chwili donoszą z giełdy, że kurs dolara w obrotach prywatnych spadł do 9,03 zł.

OŚWIADCZENIE P. WILSON DO PRASY POLSKIEJ.

WARSZAWA, 3. 7. W hotelu europejskim senator amerykański Borah udzielił wywiadu przedstawicielom prasy, przyczem rozdał oświadczenie p. Wilson, które jest pierwszem jej odezwaniem się do prasy:

— Z prawdziwą przyjemnością oczekuję odsłonięcia pomnika, poświęconego pamięci Wilsona. Wizyta moja w Polsce jest jednak przesłonięta cieniem, cieniem, który padł na dom p. Paderewskiego, jak również tem, że nie będę go mogła widzieć. Uprzejmość, z jaką zostałam przez wszystkich przyjęta, poruszyła mnie do głębi i wynagrodziła wielokrotnie moją długą podróż.

— Z tego wszystkiego, co widziałam przekonałam się, że Polska pomimo trudności zrealizuje najśmielsze nadzieje swojego narodu i będzie stale postępować naprzód, aby zająć wysokie miejsce, które się jej należy.

— Oby wolność, pokój i dobrobyt zawsze panowały w Polsce!

STRASZNA TRAGEDJA RODZINNA.
6 ofiar w ludziach.

LONDYN, 3. 7. W pobliżu Brisbane wydarzyła się wczoraj wstrząsająca tragedja rodzinna.

W pobliżu spalonej fermy znaleziono zwłoki fermera ze zmiażdżoną głową. W zgliszczach spalonego domu odnaleziono szczątki żony fermera i czworga małoletnich dzieci.

Należy przypuszczać, iż fermer w przystępie szału zamordował żonę i dzieci, podpalił fermę, poczem sam popełnił samobójstwo, zapalając włożony w usta nabój dynamitowy.

Odsłonięcie pomnika prez. Wilsona

Stolica Wielkopolski, Poznań, a wraz z nim cała Polska, święci dziś uroczysość niezwykłą: odsłonięcie pomnika prezydenta Woodrow Wilsona, pierwszego człowieka na wielkiem oficjalnem stanowisku politycznem, naczelnika najpotężniejszej republiki na świecie, który wśród szalejącej jeszcze zawieruchy wojennej głośno i wyraźnie powiedział, że jednym z kardynalnych warunków pokoju na ziemi jest utworzenie wolnej i niepodległej Polski z dostępem do morza. Słynny trzynasty punkt Wilsona powinien stać się częścią składową katechizmu politycznego każdego dziecka polskiego, o której zawsze i wszędzie pamiętać trzeba. Woodrow Wilson mieć powinien trwały pomnik na ziemiach polskich i należy się szczerze cieszyć, iż dzięki inicjatywie Ignacego Paderewskiego pomnik ten dzisiaj oddany będzie społeczeństwu polskiemu.

Dziwny to był człowiek, ten prezydent Woodrow Wilson, którego kamienne oblicze spoglądać od dziś będzie na mury i ulice Poznania. Dziwny i tragiczny. Powołany z katedry uczonego na swoje wysokie stanowisko, zbiegiem wypadków historycznych rzucony w sam środek największej zawieruchy wojennej, jaką kiedykolwiek przeżywał świat cywilizowany, ex re swego urzędu zmuszony do sterowania tem gigantycznem kłębowskiem ludzi i wypadków, jakie były lata wojny i pierwsze lata powojenne — giął się i łamał pod naporem odpowiedzialności, zużywał w walkach z ludźmi, którzy jego idealizmu nie mogli i nie chcieli zrozumieć, i wbrew wszystkim i wszystkiemu usiłował skłóconemu światu ówczesnemu narzucić własną koncepcję polityczno - filozoficzną. W tych walkach i zmaganiach nie oszczędzono mu niczego. Patrzyć musiał na powolne, ale konsekwentne, stałe i nieubłagane skrzywienie swoich pomysłów i nadziei, walczyć musiał ze sceptycyzmem, krytyką i niewiarą nietylko obcych, ale i, co najgorsze, swoich — aby wreszcie dożyć klęski największej: odstąpienia od jego osoby i jego idei przez jego własnych ziomków, przez Amerykę, o której marzył, iż stanie kiedyś na czele wymarzonego przez niego związku narodów, jakże tragicznie mało podobnego do tego, czem stać się miała zczasem liga narodów.

Odsłonięcie pomnika Wilsona dokonane będzie w dniu, w którym oczy całego świata zwrócone są znowu na Amerykę, kiedy od inicjatywy obecnego prezydenta Stanów wyczekują znękane ludy Europy zbawienia i ratunku. Jest to oczywiście zbieg wypadków — ale zbieg bardzo znamienny i ciekawy. Dzisiejsza inicjatywa prez. Hoovera wywodzi się bowiem bezpośrednio jeżeli nie z idealizmu wilsonowskiego, to w każdym razie z jego koncepcji współpracy międzynarodowej, której czynnikiem najważaniejszym miała być, według niego, współpraca ekonomiczna. Świadczy to przecież w zadziwiająco mocny i przekonywający sposób nietylko o żywotności koncepcji Wilsona, ale i o jej istotnym realizmie, któremu pozory z czasów wersalskiej konferencji pokojowej zdawały się przeczyć. W kilka zaledwie lat po śmierci Wilsona, którego politykę odrzucono w Ameryce z taką stanowczą bezwzględnością, jego wielki kraj zwraca się znowu w kierunku, który on wskazywał.

N.

Dzień niepodległości
w Stanach Zjednoczonych A. P.

Co rok 4 lipca święcą Stany Zjednoczone Ameryki Północnej dzień niepodległości z którym nieodłącznie wiążą się nazwiska dwuch wielkich bojowników polskich o wolność: Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego. Pierwszy z nich za swoje zasługi odda ne sprawie walki o wolność Stanów został mianowany brygadjerem, otrzymał obywatelstwo amerykańskie i najwyższe odznaczenie amerykańskie: „Order Cyncynnata“. Drugi zginął bohaterską śmiercią w bitwie z anglikami pod Savannnah. (1779).

Dzień 4 lipca — to rocznica ogłoszonej w roku 1776 „Deklaracji Niepodległości“ (Declaration of Independence). proklamującej niepodległość kolonij angielskich w Ameryce Północnej i utworzenie republiki Stanów Zjednoczonych. Spór pomiędzy kolonjami angielskiemi a metropolją wybuchł w r. 1765, kiedy to kolonjom narzucono podatek stemplowy, i przeszedł w ruch rewolucyjny w r. 1773. W grudniu tego roku ludność Bostonu, na znak protestu przeciwko cłu prohibicyjnemu, nałożonemu na herbatę, wrzuciła do morza 340 skrzyń herbaty. Dzień ten można uznać za początek walki o niepodległość.

W odpowiedzi na buntowniczy akt bostończyków, anglicy blokują port i oblegają Boston, który poddaje się. We wrześniu 1774 r. w Filadelfji zbierają się przedstawiciele 13 stanów na kongresie, który 26 października wysyła petycję do króla Jerzego III: kongres domaga się wolności i sprawiedliwości dla kolonij, zaznaczając jednocześnie, że nie pragnie bynajmniej oderwania się od metropolji. Na petycję tę, która w Anglji wywołała powszechne oburzenie, król nie odpowiedział. W ten sposób rozpoczęła się wojna.

Pierwsze krwawe starcie nastąpiło w kwietniu 1775 roku, a już 10 maja tegoż roku drugi generalny kongres kolonij w Filadelfji dekretuje utworzenie armji i mianuje Jerzego Waszyngtona naczelnym dowódcą. Anglja wysyła silne oddziały wojsk i flotę. Toczą się walki ze zmiennem szczęściem, aż wreszcie 4 lipca 1776 r. większość kongresu ogłasza „Deklarację Niepodległości“.

Wojna rozgorzała teraz na dobre. Anglicy przeceniali swoje siły. W bitwach stoczonych pod Trentow i Princetown, Waszyngton odnosi zdecydowane zwycięstwo nad Anglikami.

Pod wrażeniem tych zwycięstw, kongres nadaje Waszyngtonowi władzę dyktatorską. W r. 1778 Francja uznaje niepodległość Stanow, a w 1780 r. przysyła dosant, złożony z 6000 ludzi. Wreszcie, gdy południowe wojska amerykańsko - francuskie zmusiły anglików do kapitulacji pod Yorktown (w bitwie tej Tadeusz Kościuszko, choć ranny w rękę, poprowadził atak na angielskie pozycje), Anglja zwątpiła w pomyślny dla siebie wynik wojny i rozpoczęła układy pokojowe. Pokój zawarty został w r. 1783 w Wersalu, gdzie Anglja uznała bez zastrzeżeń niepodległość Stanów Zjednoczonych.

M. D.

Czy papierosy potanieją?
Doni: się zmiany w organizacji sprzedaży wyrobów monopolu tytoniowego.

W niedługim już czasie nastąpią ważne zmiany w organizacji handu **wyrobami** monopolu tytoniowego.

W łonie rządu rozpatrywany jest doniosły **projekt** wiceministra skarbu, p. **Starzyńskiego,** dążący do likwidacji nadmiernej ilości hurtowni tytoniowych. Projekt ten zatwierdzony będzie już w czasie najbliższym i niezadługo wejdzie w życie.

Istniejąca do tej pory organizacja rejonowej sprzedaży papierosów będzie zniesiona.

Detaliści, posiadający sklepy i budki w danym rejonie mogli zakupywać papierosy tylko w hurtowni rejonowej.

Nowy projekt upoważnia detalistów do nabywania towaru w każdej hurtowni. bez względu na rejon.

Sprawa hurtowni tytoniowych wymagała uregulowania już od dłuższego czasu. „Dyrektorzy“ polityczni z czasów pp. Witosów, Kierników i t. p. hojną dłonią rozdawali swym przyjaciołom na prawo i lewo koncesje na hurtownie tytoniowe, które były wcale niezłym interesem,

przy pewnych, specjalnie dogodnych warunkach.

Otóż stwarzano sobie te warunki, przez protekcję możnowładców z ulicy Wielkiej. Istnieje cały szereg hurtowni—zwłaszcza na terenie Małopolski Wschodniej — które otrzymują 4 procenty rabatu (!!) od sprzedaży towaru, podczas, gdy hurtownie normalne (tak je trzeba nazwać dla odróżnienia) zadowalają się dwu lub nawet

półtoraprocentowym rabatem

To jest jeden powód do wprowadzenia zmian

Hojna dłoń byłych możnowładców sejmowych sprawiła, że na terenie Tarnowa naprzykład istnieje aż 8 hurtowni tytoniowych, podczas, gdy wielki Poznań ma ich tylko 5.

Dalsza konsekwencja tego, nikomu niepotrzebnego (tylko koncesjonarjuszom) rozdrobnienia hurtowni są minimalne obroty (niektóre dają zaledwie po kilka tysięcy zł. miesięcznie) i, co za tem idzie, żądanie podwyższania rabatów, gdyż zarobki są nikłe, niewystarczające na utrzymanie personelu i organizacji hurtowni .

Niezdrowa sytuacja będzie zasadniczo zmieniona.

Nadmierna ilość hurtowni będzie zlikwidowana a raczej włączona do hurtowni większych,

tak, że razem tworzyć jędą jednostkę gospodarczą, silniejszą i zdrowszą, zadawalającą się niższym rabatem od sprzedaży towaru.

Zlikwidowanych zupełnie będzie zaledwie 68 hurtowni, prawie wyłącznie hurtowni

nieinwalidzkich.

Reszta będzie scalona, jak zaznaczyliśmy, w większe jednostki.

W związku z wzmocnieniem hurtowni pozostających przy życiu, obniżony będzie rabat, jaki otrzymywały one od monopolu tytoniowego za sprzedaż towarów.

Rabat 4-procentowy będzie należał do przeszłości. Hurtownie otrzymywać będą

najwyżej 2 procenty rabatu, czasem 1.5 procentu ,a w niektórych wypadkach tylko 1 procent.

Sumy uzyskane tą drogą pozwolą dużej i racjonalnie prowadzonej hurtowni na dobrą egzystencję, dając godziwy, dostatecznie wielki zarobek.

Żadne nowe hurtownie tworzone nie będą.

Kwestja mieszkaniowa na wsi polskiej.

Jak się buduje w województwie kieleckiem?

Już w r. 1782 ukazała się u nas książka pt. „Budowanie wiejskie“ napisana przez ks. Piotra Świtkowskiego, w której autor mówi, iż znaczenie budownictwa dla dobra ludu jest większe, „niż wszystkie z twardych głazów wyryte posągi“.

Od zrozumienia potrzeby do czynu jest droga jednak długa. Gdy w r. 1919 ówczesne ministerjum zdrowia publicznego przeprowadziło ankietę o stanie mieszkań służby folwarcznej. która objęła prawie 18000 mieszkań, ukazał się obraz pełen czarnych barw. Okazało się, że zaledwie *20 proc. mieszkań ma podłogi drewniane* (najczęściej zgniłe. mieszkania są przeważnie ciemne, a na jedno mieszkanie (w 85 proc. jednoizbowe) *przypada 6 osób*. W 10 lat później. w r. 1929 ministerjum reform rolnych, chcąc zorjentować się w użyciu przez ludność wiejską materjałów budowlanych, oraz stosowanych w budownictwie wiejskiem sposobów i systemów. przeprowadziło na ten temat ankietę. której rezultaty wykazały, *iż niema żadnej poprawy w stosunkach mieszkaniowych na wsi*.

W Małopolsce używa się na budowle: w stanisławowskiem i tarnopolskiem drzewa, gliny i chrustu. we lwowskiem — cegły palonej, a w krakowskiem — wapniak. Dachy kryje się w tych okolicach słomą (nawet w krakowskiem w 50 proc.), blachą tylko w województwach tarnopolskiem i lwowskiem, wreszcie eternitem tylko w krakowskiem. Inaczej zupełnie przedstawia się stan rzeczy w województwach zachodnich; tam przeważa cegła i kamień, a ubijana glina używana bywa tylko na Pomorzu. Województwo pomorskie jest w grupie tych województw najbardziej zaniedbane: cegła tylko w 70 proc., ubijana glina i słoma oto wskaźnik zacofania. W województwach centralnych występuje cegła jako materjał budowlany tylko w woj. warszawskiem i białostockiem, *w kieleckiem dominuje kamień w 80 proc, u nas też nie używa się zupełnie gliny, a dachy pokryte są w 79 proc. dachówką*. Natomiast we wszystkich pozostałych województwach centralnych przeważa słoma. jako pokrycie dachów (warszawskie do 98 proc.. łódzkie do 70 proc.. lubelskie do 95 proc.. białostockie do 95 proc.). W województwach wschodnich drzewo jest właściwie jedynym materjałem budowlanym. a słoma jedyną „dachówką“. Na Wileńszczyźnie spotyka się tu i ówdzie cegłę paloną i kamień. w Nowogródzkim cegłę paloną i pustaki. a blaszane dachy spotkać można tylko na Wołyniu (kolonje niemieckie).

Ankieta zebrała także materjał dotyczący przyczyn hamujących rozwój budownictwa z materjałów ogniotrwałych: *brak wykwalifikowanych rzemieślników, tradycje budowania z drzewa, brak inicjatywy i pomocy*, brak propagandy, brak na miejscu lub w pobliżu odpowiednich zakładów przemysłowych. któreby te materjały mogły dostarczać.

Akcję budowlaną przeprowadzały też urzędy ziemskie. Dostarczyły one w ostatnich trzech latach (1928 — 1930) 4418 projektów domów mieszkalnych i 8214 projektów budynków gospodarskich. przy parcelacji zaś gruntów podstawowych wybudowały łącznie 400 domów mieszkalnych i 2257 budynków gospodarskich. Rezultaty te, bardzo nikłe, osiągnięte w okresie najintensywniejszej realizacji reformy rolnej, nie stoją w żadnym stosunku do potrzeb wsi.

W ostatnim roku zainteresowały się organizacje rolnicze również sprawą higjeny mieszkań na wsi, zorganizowano konkursy *na najczyściejsze mieszkanie, rozwinięto akcję propagandową w kierunku racjonalnego urządzania mieszkań chłopskich, opracowano projekty odpowiednich mebli*. Wszystko wskazuje na to, iż kwestja budowlano - mieszkaniowa na wsi staje się równie żywotną i palącą, jak też sama kwestja na tle stosunków w miastach.

Zniżka p ać w zakładach ubezpieczeń opóźniona o 1 miesiąc.

Min. pracy i opieki społecznej zaleciło zakładom ubezpieczeń pracowników umysłowych i zakładowi ubezpieczeń od wypadków, przeprowadzenie znacznej zniżki uposażeń procowników wymienionych zakładów

Chodzi tu o zniesienie dodatków rodzinnych, za wyższe studja, dodatku stołecznego i t .d. W niektórych wypadkach dla pracowników, obarczonych większemi rodzinami, zniżka poborów dochodziłaby do 25 proc. Ponieważ, wobec opóźnienia, wyżej wymienione zakłady nie zdołały wymówić pracy swym pracownikom na dzień 1 lipca, przeto zniżka płac w tych zakładach nastąpi dopiero za 4 miesiące, wliczając w to oczywiście okres trzymiesięcznego wypowiedzenia.

Strajk autobusów i taksówek trwa nadal.

Strajk autobusów i taksówek w Zagłębiu trwa w dalszym c ągu. Dotychczas nie zanotowano ani jednego wypadku złamania solidarności strajkowej. Pociągi na linji dęblińskiej przepełnione są pasażerami i przychodzą z opóźnieniem.

Na linji Kielce — Busko — Zdrój i Kielce — Miechów — Jędrzejów uruchomiono po jednym autobusie, przyczem komunikacja odbywa się pod ochroną policji.

Strajk ma przebieg spokojny.

Na linji Kraków — Ojców — Olkusz kursuje normalnie autobus p. Stapińskiego z Krakowa, który zgodził się opłacać nowy podatek. Decyzja p. Stapińskiego wywołała represje ze strony stowarzyszenia właścicieli autobusów i była powodem ostrego incydentu w Ojcowie, w dn. 3 bm.

Wczoraj do redakcji zgłosiła się delegacja dorożkarzy sosnowieckich, którzy uczuli się dotknięci wzmianką o pobieraniu nadmiernych opłat za przejazdy, z racji braku konkurencji taksówek.

Pp. delegaci oświadczyli, że właściciele dorożek sami tępią nadużycia na tem polu i jeśli się one zdarzają, to popełniają je na własną rękę woźnice, a nie właściciele dorożek.

Sto dzieci polskich z Niemiec przybyło wczoraj do Sosnowca.

Wczoraj popołudniu przybyła do Sosnowca partja dzieci z Niemiec licząca 100 małych podróżników.

Dzieci powitane zostały na dworcu przez komitet, poczem w restauracji „Locarno“ podejmowane były gościnnie przez gospodarzy lokalu podwieczorkiem, składającym się z mleka i ciastek.

Panie z komitetu obdarowały dzieci tabliczkami czekolady.

O godzinie 8-ej wieczorem dzieciaki rozjechały się już na kolonje.

Grupa 60 dzieci pojechała z dyrektorem Mazurem do Kolibek nad morze, 20 dziewczynek pojechało ze szkołą Kr. Jadwigi do Zakopanego, pozostałe 20 dzieci udały się na kolonje letnie do Radziechowa.

Sprawa budowy kole tora kanalizacyjnego w Bę zinie.

Sprawa budowy kolektora kanalizacyjnego w Będzinie jest już przesądzona, komisarz miasta inż. Rzeczkowski załatwia obecnie ostatnie formalności, związane z otrzymaniem pożyczki od zakładu ubezpieczeń od wypadków we Lwowie.

Sprawa budowy kolektora znajduje się w takiem stadjum, że wymaga jedynie zaakceptowania urzędowego przez p wojewodę, poczem nastąpi niezwłoczn rozpoczęcie prac.

Przypuszczalnie około 15 lipca, jak to już pisaliśmy, roboty przy budowie zostaną rozpoczęte.

Dziś w tej sprawie wyjechał do Kielc komisarz miasta inż. Rzeczkowski.

Letnia eskapada p. Frani z Będzina.

Z pokaźną gotówką tatusia pojechała w świat.

Państwo Dupakowie w Będzinie (Paryska 6) od kilku lat mają wiele zmartwienia ze swą córką Franciszką, która od dziecka zdradzała skłonności do psot i figlów.

W ostatnich czasach, w bujnej wyobraźni dorastającego już podlotka (ma 16 lat) zakwitła myśl zwiedzenia świata i użycia przygód.

Onegdaj podczas nieobecności rodziców w domu, panienka spakowała najpotrzebniejsze rzeczy, zabrała tatusiowi 4.500 zł. gotówką i ulotniła się bez śladu.

Rodzice udali się o pomoc do policji, by zechciała się zająć odszukaniem córki.

Zarządzone poszukiwania na terenie Zagłębia nie dały żadnych rezultatów.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że p. Frania wyjechała sobie gdzieś dalej, nad morze, albo do którejś miejscowości kuracyjnej. Za zbiegiem rozesłano listy gończe.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

LIPIEC 4 Sobota

Dziś: Józefa
Jutro: Antoniego
Wschód słońca: 3..7
Zachód słońca: 7.59

RADJO

Sobota, 4 lipca.

11.00. Tr. z Pozn. 13.30. Program na dz. nast. 13.35. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50. Kom. gospod. 15.25. Przegląd wydawnc. perjodycznych. 15.45. Wiad. wojskowe dla wszystkich. 16.00 Program dla dzieci. 16.00. Feljeton p. t. W dniu święta naszych przyjaciół z za oceanu. 16.10. Koncert. 16.20. Słuchow. z Krak. 16.50. Rocznica zgonu Kazimierza Pułaskiego świętem amerykańskiem. 17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.35. Odczyt. 18.00. Naboż. z Wilna. Rozmaitości. 19.20. Muzyka z płyt gramof. 19.40. Wiad. bież. roln. 19.55. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 20.00. Prasowy Dz. Radj. 20.10 Kom. sport. I. 20.15. Koncert z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie repert. warsz. teatrów m. 22.00. Na widnokręgu. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Kom. meteor. 22.25 Program na dz. nast 22.30. Pieśni Chopina. 23.00. Muzyka lekka i tan.

Niedziela, 5 lipca.

10.15. Naboż. z W. Piekar. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Koncert popul. 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 13.20. Muzyka. 13.40. Higjena spprtu. 14.00. Muzyka. 14.10. Wycieczka do Pienin. 14.25. Muzyka. 14.35. Zjazd Soplicowski. 14.50. Muzyka. 15.00. Z przysposobienia roln. 15.20. Muzyka. 15.30. Przetwory owocowe w gospodarstwie wiejskiem. 15.50. Muzyka. 16.00. Uprawa pszenicy ozimej. 16.20. Muzyka. 17.15. Tr. z Trok. 18.00. Koncert popul. W przerwie kom. Zw. Prac. Administracji Gmin Wiejskich. 19.10. Rozmaitości. 19.30. Skrzynka pocztowa techn. 19.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. 19.50. Tr. Teatru Wielkiego Opera „Halka“. 23.20. Kom. meteor. polic. i sport. 23.35. Muzyka tan. z kaw. Gastronomja.

KATOWICE.

Sobota, 4 lipca.

11.00. Tr. odsłonięcia pomnika Wilsona w Pozn. 13.35.. Kom. meteor. z Warszawy. 14.50. Kom. gospod. z Warsz. 15.10. Kom. Polsk. Zw Zrz Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.25. Przegląd wydawn. perj. z Warsz. 15.45. Wiad. wojskowe z Warsz. 16.00. Program dla dzieci z Warszawy. i Krak. 16.50. Odczyt z Warsz. 17.10. Aud. dla dzieci. 17.35 Odczyt z Warsz. 18.00. Naboż z Wilna. 19.00. Codzienny odcinek powieśc. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Ponbuczkorze śląscy. 19.55. Kom. meteor. z Warsz. 20.00. Pras. Dz. Radj. z Warsz. 20.15. Koncert z Warsz. 22.00. Na widnokręgu z Warsz. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. z Warsz. 22.20. Kom. i program na dz. nast. 22.30. Pieśni Chopina z Warsz. 23.00. Muzyka z Warsz.

Z Kielc.

(k) **Osobiste.** Nadkomisarz wojewódzkiego urzędu śledczego w Kielcach, Jan Klisz. wyjechał z dniem dzisiejszym na 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy do Buska

(k) **Próbne strzelanie.** Zarząd stowarzyszenia rezerwistów i byłych wojskowych koła pow. w Kielcach, podaje do wiadomości swych członków, że w dniu 5 lipca b. r. o godz. 8 rano, odbędzie się drugie próbne strzelannie na strzelnicy małokalibrowej w Kielcach, przy ul. Zamkowej.

Wszyscy stowarzyszeni członkowie winni stawić się obowiązkowo.

— o —

Z Sosnowca.

(s) **Walne zebranie członków zw. budowlanego w Sosnowcu.** W niedzielę o godz. 9.30. rano, w lokalu przy ul. Warszawskiej 22, odbędzie się walne zebranie członków zw. budowlanego, w związku z odbytą konferencją u inspektora pracy, w sprawie płac.

— o —

Z Będzina.

(b) **Posiedzenie rady komisarycznej w Będzinie.** W nadchodzący poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. w Będzinie odbędzie się posiedzenie rady komisarycznej z następującym porządkiem obrad: odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia, sprawa projektu przeprowadzenia ulicy (poprzecznej) przez posesję Rozenbluma od ul. Małachowskiego, podanie p. Sienkiewicza o budowę domu przy ul. Okrzei, sprawa projektu regulacji i budowy ul. Siemońskiej, sprawa polewania i zamiatania ulic, budowa kanalizacji, sprawa zamykania bram, sprawa komisji nauczania zawodowego.

(b) **50 dzieci z Będzina wyjechało na kolonje do Buska.** Onegdaj w godz. popołudniowych magistrat m. Będzina wysłał 50 dzieci na kolonje do Buska.

Dzieci na kolonjach będą cały miesiąc, pod ścisłą opieką lekarską. Należy dodać, że całkowity koszt kolonji ponosi magistrat.

(b) 205 robotników zatrudnia obecnie magistrat Będzina. Magistrat m. Będzina zatrudnia obecnie przy różnych robotach miejskich 205 robotników.

Miesięczna wypłata dla nich wynosi zgórą 17.000 zł. Tymczasem magistrat na zatrudnienie bezrobotnych otrzymał ostatnio 5.000 zł., czyli 12.000 musiał dopłacić z własnych funduszów.

Z Czeladzi.

(c) **Z uniwersytetu powszechnego w Czeladzi.** W dniu dzisiejszym o godz. 6 i pół, w pierwszym terminie i o godz. 7 wiecz., w drugim terminie, odbędzie się walne zebranie uniwersytetu powszechnego w Czeladzi, w lokalu własnym przy ul. Parkowej 1.

Porządek obrad przewiduje: wybór nowego zarządu, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego.

Z Dąbrowy.

(d) **Posiedzenie zarządu m. Dąbrowy.** Wczoraj pod przewodnictwem prezydenta dr. Madeyskiego, odbyło się posiedzenie zarządu miasta, na którem omawiany był szereg spraw, związanych z jutrzejszem posiedzeniem rady miejskiej.

Między innemi sprawa wody, prądu elektrycznego dla miasta, a następnie b .ważna sprawa budowy domków robotniczych o mieszkaniach jedno i dwuizbowych.

(d) **Zgon weterana z 63 roku.** Wczoraj w Zagórzu u rodziny zmarł w wieku 86 lat, weteran powstania styczniowego, Leon Stanisław Włodarski.

Śp. Włodarski wychowany w duchu umiłowania ojczyzny, jako 18-letni chłopiec brał czynny udział w powstaniu, uczestnicząc w szeregu bitew.

Między innemi brał udział w krwawej bitwie pod Olkuszem, gdzie mały oddział powstańców, walcząc z dziesięciokrotnie liczniejszym wrogiem, został rozproszony, znaczna część powstańców poległa na placu boju, reszta kryła się przez dłuższy czas w lasach. Brał również udział w bitwie pod Białą, a następnie pod Olszynką, gdzie jako porucznik, był dowódca odcinka.

(d) **Włamanie do restauracji w Strzemieszycach.** Wczoraj około godz. 2 rano w restauracji Antoniego Bubla w Strzemieszycach (Kolejowa) dokonano śmiałego włamania.

Niewykryci dotychczas sprawcy zapomocą wyrwania skobli i ukręcenia kłódek dostali się do lokalu, skąd zabrali większą ilość papierosów i różnych wódek na ogólną sumę 500 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Na obchód grunwaldzki.** Pierwszy obchód grunwaldzki na granicy Prus wschodnich, naprzeciw pobojowiska pod Grunwaldem, zorganizowany został przez legję mocarstwową dla uczczenia 521 rocznicy zwycięstwa oręża polskiego i odbędzie się w dniu 12 lipca. W obchodzie tym połączonym z manewrami oddziałów L. M. weźmie również udział i zawiercki oddział.

Dla umożliwienia wyjazdu licznym bezrobotnym członkom swoim, legja mocarstwowa w Zawierciu urządza jutro kwestę uliczną.

Po zakończeniu roku

w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Sosnowcu.

W gmachu seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Sosnowcu urządzona została wystawa robót kobiecych uczenic seminarjum i dzieci szkoły ćwiczeń. Urządzeniem wystawy i przygotowaniem prac zajmowały się uczenice kursów I i II seminarjum, oraz dzieci oddziału 4 szkoły ćwiczeń, pod kierunkiem nauczycielki robót, p. Wł. Łukaszewskiej. W ogólności, tak prace uczenic, jak i dzieci szkoły ćwiczeń odznaczały się starannością wykonania i wykazywały wyrobienie smaku estetycznego.

Z pośród robót kobiecych na wyróżnienie zasługuje sztandar szkolny, ufundowany przez samopomoc uczenic seminarjum, a wykonany przez uczenice starszych kursów, III i IV. Wykonanie sztandaru kosztowało półtora roku żmudnej, bardzo starannej i prawdziwie artystycznej pracy.

Pomysł i rysunek sztandaru wykonały uczenice, dzięki inicjatywie i pod kierunkiem nauczyciela rysunków, p. St. Krzepisza. Haft pod kierunkiem p. Władysławy Łukaszewskiej. Barwnie i estetycznie również wyglądały stroje ludowe z różnych dzielnic Polski, wykonane przez uczenice do inscenizacji „Sobótki" J. Kochanowskiego i „Pieśni o ziemi naszej" W. Pola, które są własnością szkoły i stanowią podwalinę przyszłej garderoby teatralnej seminarjum i szkoły ćwiczeń. Po wystawie odbyło się zakończenie roku szkolnego w seminarjum i szkole ćwiczeń uroczystem nabożeństwem i rozdaniem świadectw.

Swiadectwa dojrzałości otrzymały: **Bińkówna Bronisława, Boguszówna Janina, Dudzińska Bronisława, Gawrońska Stanisława, Gębicka Marja, Gomoliszewska Jadwiga, Gugałówna Michalina, Haberkówna Helena, Haberkówna Zofja, Heinówna Amelja, Imielanka Czesława, Jeziorska Cecylja, Jurkiewiczówna Stanisława, Kowalska Antonina, Kseniówna Kazimiera, Łakomska Marja, Łukawska Marja, Nowakówna Zofja, Oprychówna Marja, Sapińska Helena, Sikorzanka Lucyna, Solarzówna Zofja, Supernakówna Marja, Szubertówna Pelagja, Tomsiówna Leokadja, Wysocka Feliksa, Zarodówna Henryka, Wawrzykowska Stefanja, Wronianka Genowefa, Trembińska Marja, Trzaskówna Aniela, Zychówna Janina.**

Wszystkie maturzystki, wraz z wychowawczynią, p. Godzińską i W. Żelechowską i Cz. Grytówną, udały się na 10-dniową wycieczkę nad morze. Po drodze zwiedziły Warszawę, Gdynię, Sopoty, Oliwe, Hel, Rozewie, Kościerzynę (Kaszubska Szwajcarja), a w powrotnej drodze Poznań.

Wycieczka nad morze jest uwieńczeniem cyklu wycieczek szkolnych krajoznawczych, rozszerzeniem i uzupełnieniem wiadomości o Polsce współczesnej młodych adeptek zawodu nauczycielskiego.

Akcja dożywiania dzieci szkolnych

w Zawierc u.

Odbyło się w lokalu magistratu posiedzenie obywatelskiego komitetu dożywiania dzieci w szkołach powszechnych. Po przyjęciu porządku obrad, sekretarz komitetu p. Jan Hummer odczytał sprawozdanie komisji rewizyjnej. Cała akcja, trwająca od dnia 5.XI ub. r. do 12.III br. i wynosiła, tak w dochodach, jak i wydatkach 19.156 zł.

Kwotę tę uzyskano z subsydjum województwa 8.000 zł., z subsydjum magistratu 8.250 zł., z zebranych ofiar wśród społeczeństwa 2.906 zł. Razem 19.156 zł.

Z akcji dożywiania korzystało dziennie w listopadzie 1930 r. — 1100 dzieci, mieś. koszt wynosił 2480 zł., w grudniu ub. r. — 1700 dzieci — koszt 3320 zł., w styczniu b. r. — 2380 dzieci — koszt 5406 zł., w lutym br. — 2380 dzieci — koszt 5101 zł.; do dnia 12 marca 1931 r. — 2380 dzieci — koszt 2847 zł. Łączny koszt dożywiania wyniósł 19156 zł.

Dzieci anemiczno - gruźliczne otrzymywały dwa razy dziennie po pół litra mleka i dwa razy bułki z wędliną, zaś dzieci zdrowsze pół litra mleka i kromkę chleba 10 dkgr.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się dyskusja, poczem udzielono komitetowi absolutorjum.

Komitet jednogłośnie uchwalił złożyć wojewodzie w imieniu własnem i setek dożywianych dzieci bezrobotnych, jaknajserdeczniejsze podziękowanie za wydatne poparcie akcji o przyczynienie się do jej rozwoju.

(z) **Sprostowanie.** We wczorajszej notatce pt. „Zmiana na stanowisku inżyniera miejskiego" zakradła się omyłka; mianowicie zamiast „został ponownie na to stanowisko zaangażowany jego **pomocnik**", winno być jego poprzednik.

(z) **Pożar.** Onegdaj o godz. 9.30 wieczorem, we wsi Dziechciarze, gm. Poręba, wybuchł pożar, który w krótkim czasie strawił doszczętnie 2 drewniane domy mieszkalne Wojciecha Kubika i Ignacego Stypy, wartości 2.000 zł. Pożar został spowodowany przez umysłowo chorą Urszulę Kubik.

Z Olkusza.

(ol) **Apetyty piekarzy.** Olkuscy piekarze zwrócili się z apelacją do komisji cennikowej przy starostwie, z żądaniem podwyższenia cen pieczywa. Starostwo sprawę tę oddało do decyzji władzom wojewódzkim, które odmówiły piekarzom podwyżki cen.

(ol) **Śmierć w sadzawce.** Pozostawiona bez dozoru starszych 2 i pół letnia Natalja Zielnikówna ze wsi Gołaczewy, gm. Jangrot, podczas zabawy wpadła do głębokiej sadzawki i utonęła.

—o—

Ze sportu.

KRAKÓW — ZAGŁĘBIE.

W niedzielę na boisku „Unji" w Sosnowcu, miłośnicy sportu piłkarskiego będą mieli sposobność obserwowania ciekawych zawodów w piłkę nożną pomiędzy reprezentacją drużyn Zagłębia i Krakowa.

Początek zawodów o godz. 5.30 popoł.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 3. 7.

Warszawa dol. 9.04
Nowy Jork 8.92 i pół
Londyn 43.42
Paryż 34.94
Wiedeń 125.45
Praga 26.44
Belgja 124.40
Szwajcarja 172.87
Holandja 359.00
Stokholm 239.35
Berlin 211.87
Belgrad 15.80
Dol. War. pr. obrt. 9.05¼

Tendencja mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 3. 7.

Bank Polski 115.00 — 114.00
Cukier 25.00
Lilpop 16.00
Ostrowieckie 32.00 — 34.00

Tendencja niejednolita.

4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 49.25
5 proc. Poż. Konwer. 45.50
6 proc. Poż. Dolarowa 72.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, z dn. 3. 7.

Żyto cena tranz. 26.50 — 27.00
Żyto cena orjent. 27.00 — 27.50
Pszenica 28.00
Mąka żytnia 41.50 — 42.50

Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie spokojne.

S. S. VAN DINE.

Dom nienawiści

(SPRAWA GREENÓW).

Przekład autoryzowany **Janiny Sujkowskiej.**

37.

Martwa twarz niemki zmieniła wyraz i w oczach jej zamigotały gniewne błyski.

— Nie — zaprzeczyła ostro.

Vance palił chwilę papierosa.

— Do czasu przybyca tutaj mieszkała pani w Nowym Orleanie?

— Tak.

— I mąż pani tam umarł?

— Tak.

— Trzynaście lat temu, tak? Na jak długo przedtem widziała pani ostatni raz pana Greena?

— Prawie na rok.

— To znaczy czternaście lat temu.

Odczułem, że posępny spokój badanej zaczął ustępować miejsca rosnącej obawie.

— I przyjechała pani do Nowego Jorku o pomoc do pana Greena — mruknął Vance. — Czy pani była pewna, że dostanie pani u niego służbę?

— Pan Greene był dobry człowiek — odpowiedziała z uporem.

— A może on wyświadczył pani jaką przysługę? — badał Vance — która upewniła panią, że będzie pani mogła zawsze liczyć na jego wspaniałomyślność?

— E, tam!... — odmruknęła nieokreślenie.

Vance zmienił przedmiot.

— Co pani myśli o tych dwuch morderstwach?

— Wcale nie myślę — sarknęła niepewnym głosem.

— Nie, pani z pewnością ma o tem jakieś zdanie. Tak długo pani tu służy — nalegał Vance, nie spuszczając z niej oczu.. — Kto, podług pani mógł pragnąć śmierci tych ludzi?

Nagle opuściło ją panowanie nad sobą.

— Du lieber Herr Jezus! Nie wiem — nie wiem! — krzyknęła z rozpaczą. Panna Julja i pan Chester — może, gewiss... Nienawidzili wszystkich i nie mieli serca za grosz. Ale to dziecko Ada — ten słodki aniołek! Co ona mogła komu zrobić! — Umilkła i twarz jej zastygła ponownie w maskę tępej nieczułości.

— Rzeczywiście — zgodził się Vance, wstając i idac do okna. — Może pani już iść, Frau Mannheim. Nie dopuścimy do tego, żeby się dziecku stała krzywda.

Kucharka wstała ciężko, spojrzała na niego nieufnie i opuściła pokój.

Po jej wyjściu Markham rzekł z irytacją:

— Poco ty wywłóczysz te wszystkie stare historje? Co nam pomoże, jeżeli się dowiesz, dlaczego Tobjasz Greene wynajął kucharkę trzynaście lat temu?

— Wiesz chyba, że istnieje zjawisko przyczyny i skutku — odparł łagodnie Vance. — I że często między jednem a drugiem upływa morze czasu?

— Wiem, ale jaki związek może mieć ta niemka z obecnemi morderstwami?

— Może nie ma żadnego — odparł Vance, patrząc w podłogę. — Lecz z drugiej strony nie widzę niczego, coby mogło mieć z niemi związek. Cała sprawa jest niesamowicie mętna i dlatego może się zdarzyć, że jakiś szczegół, pozornie bez związku, rzuci na nią światło.

—Mój drogi — rzekł cierpko Markham — mówisz jak wyrocznia delficka. Co cię mogą obchodzić interesy jakiegoś Mannheima z Greenem? Wiadomo, że Tobjasz Greene dorabiał się ciemnemi sposobami i że przebywał dłuższy czas w Niemczech, ale ileżby czasu trzeba, żeby odgrzebać te stare dzieje i coby ci z tego przyszło?

— Nie rozumiesz mnie — rzekł Vance, przystając przed olejnym portretem, wiszącym nad kominkiem. — Niezła głowa, interesująca twarz, dynamiczne, myślące czoło, ciekawy nos. Usta okrutne. Szkoda, że nie widać brody. Musiała być energiczna, nie taka jak u Chestera.

— Ach! — sarknął sędzia. — Słuchaj, człowieku, czy ci czasem nie strzeliło do głowy, że Mannheim zmartwychwstał, aby pomścić na potomstwie krzywdy, wyrządzone mu przez ojca — starego Tobjasza Greena? Nie zapominaj, że Mannheim nie żyje.

— Nie byłem na jego pogrzebie. — Vance osunął się leniwie na fotel.

— Nie irytuj mnie — rozgniewał się na dobre Markham. Co ci chodzi po głowie?

— Niestworzone rzeczy, które przeciskają przez mózg, jak przez sito.

Do rozmowy wtrącił się Heath.

— Mnie się wydaje, proszę pana, że ten Mannheim nie ma nic do rzeczy i że morderca jest tu gdzieś blisko nas.

d. c. n.

Zamachy w dawnej Rosji.

Wspomnienia córki Stołypina.

Rosyjskiego prezydenta ministrów Piotra Arkadjewicza Stołypina. który zamordowany został w roku 1911 przez zamachowca Bagrowa w operze kijowskiej uważają w kołach rosyjskich za najznakomitszego męża stanu. Jego osoba dotychczas jest przedmiotem zainteresowania historyków. Nie małą rolę odegrał on też w historji Polski, jako pogromca polskiego ruchu wyzwoleńczego.

W tych dniach wyszła w Paryżu książka córki P .A. Stołypina p. t. „L'home du dernier tzar", którą czyta się jako romans. Autorka opisuje w książce swe wrażenia, jakie odniosła jako dziecko w przełomowych latach Rosji (wojna rosyjsko - japońska i pierwsze zawieruchy rewolucyjne, kiedy Stołypin był gubernatorem w Saratowie), kiedy ojciec jej niemiłosiernie tłumił każdy objaw rewolucyjny i gnębił rewolucjonistów.

Córka Stołypina była dwa razy świadkiem zamachów rewolucyjnych na przedstawicieli władz. Przedewszystkiem był to zamach na generała Sacharowa w Saratowie w czasie audjencji w domu gubernatora, a następnie zamach na Wyspie Aptjekarskiej w pobliżu Petersburga,

gdzie dokonano zamachu na samego Stołypina.

Córka Stołypina opowiada w swej książce, jak generał Sacharow przyjmował gości w domu gubernatorskim, w lokalu sąsiadującym z jadalnią, w której znajdowały się dzieci P. A. Stołypina. Nagle dzieci usłyszały strzały. Drzwi otworzyły się, wbiegł służący przestraszony i zatrzasnął drzwi. Małe dziewczątko, drżąc, pobiegło znów do drzwi. Generał Sacharow, którego dzieci kochały leżał na podłodze, a obok niego stała młoda dziewczyna z rewolwerem w ręku. W tej chwili przybiegli do niej dwaj żandarmi. Jeden z nich zapytuje.

— „Dlaczego pani to uczyniła"?. Dziewczyna popatrzyła nań z dziwnym wyrazem twarzy i szorstko odpowiedziała·

— Uczyniałm to, aby uwolnić Rosję od tyrana.

Zabójczyni generała Sacharowa nie została skazana na śmierć. Za rządów sowieckich miała odegrać jeszcze jedną rolę historyczną: była jedyną kobietą, biorącą udział z ramienia Rosji w rokowaniach pomiędzy Niemcami i Rosją w Brześciu Litewskim i jej podpis znajduje się

pod traktatem niemiecko rosyjskim.

Autorka pamiętników jeszcze w czasach dziecinnych przeżywała zgrozę zamachu terrorystycznego. Jej ojciec minister mieszkał ze swą rodziną w willi na Aptjekarskiej Wyspie, w pobliżu Petersburka. W upalny dzień sierpniowy dzieci stały na balkonie pierwszego piętra, przypatrując się nadchodzącym gościom .Pogoda była wspaniała. Przed willą zatrzymała się elegancka kareta, z której wysiedli żandarmi, pułkownik i trzej oficerowie; pułkownik miał w ręce tekę. Stróż domu i generał Zamiatin, którego przydzielono ministrowi ,uważając przybyłych za osoby podejrzane, nie chciał ich wpuścić do bramy. Nastąpiła gwałtowna sprzeczka. W tej chwili matka zawołała dzieci do pokoju. Zaledwie dzieci opuściły balkon nastąpił

straszliwy wybuch.

Balkon, na którem pozostało jeszcze dwoje dzieci i wychowawczyni runął. Żona Stołypina uciekła z domu. Po pewnym czasie dzieci słyszały rozpaczliwy głos matki i spokojną odpowiedź ojca. Ojciec jeszcze zapytał: Dzieci są zdrowe?". Matka odpowiedziała: „Tak są".

W ogrodzie leżeli ranni i zabici. Bomba urwała obie nogi przechodzącej właśnie obok dziewczynce. Generał Zamjatin zabity został pierwszy. W chwili, kiedy zamachowiec rzucał bombę, generał zasłonił swym ciałem wejście do gabinetu Stołypina.

Ofiarą zamachu padło 36 osób.

Starszy brat i siostra autorki zostali ranieni i po dłuższym czasie powrócili do zdrowia.

Stołypin zakończył życie we wrześniu 1911 roku. W drugim dniu pobytu carskiej rodziny w Kijowie, w teatrze miejskim, wystawiono operę Korsakowa p. t. „Car Saltan". Na przedstawieniu był również Stołypin. Siedział on w pierwszym rzędzie. W czasie przerwy oparł się o balustradę orkiestry. Nagle z tylnej części sali zbliżył się do niego młody człowiek i niespodziewanie wystrzelił dwukrotnie z rewolweru. Był to rewolucjonista Bagrow. Stołypin został ciężko ranny i stracił przytomność.

Umarł dopiero w pięć dni po zamachu.

Kule przebiły mu płuca i utkwiły w wątrobie.

Po śmierci Stołypina otwarto jego testament, w którem odczytano: „Chcę być pogrzebany tam, gdzie zostanę zamordowany". Stosując się do tego życzenia pogrzebano go w Kijowie, w klasztorze. Za rok odbyło się w Kijowie uroczystość odsłonięcia pomnika Stołypina.Na granitowej podstawie pomnika wyryto słowa Stołypina, jakie wypowiedział na posiedzeniu dumy: „Dla nas konieczne są wielkie wstrząsy, potrzebujemy Wielkiej Rosji!". Pomnik znajdował się przed ratuszem kijowskim.

Tak jak inne pomniki w czasie rewolucji został usunięty.

Na pomoc!.. umieram!.. umieram!

Policja z rewolwerami w ręku wyłamuje drzwi. Niezwykła niespodzianka w mieszkaniu artystki.

Portjer jednego z wielkich domów przy Rue Jouffry w Paryżu został zbudzony koło północy przez lokatora z pierwszego piętra, który wzburzony, trzęsąc się ze zdenerwowania, zawołał:

— Na miłość Boską!... W mieszkaniu pani Cilon stało się nieszczęście.... Spieszmy na pomoc!

Istotnie z poza zamkniętych drzwi mieszkania artystki dramatycznej, pani Cilon, słychać rozdzierające serce okrzyki:

— Na pomoc... umieram!... umieram!...

Portjer usiłował wyłamać drzwi przy pomocy lokatorów, którzy wybiegli na schody, zbudzeni nagle ze snu,

drżący, przerażeni...

W mieszkaniu aktorki ciągle ktoś wzywał pomocy:

— Na pomoc!... umieram!... umieram!...

Telefonicznie powiadomiono policję o wypadku.

Po upływie pięciu minut auto policyjne zatrzymało się przed domem. 10 policjantów pędziło co tchu po schodach na górę... Zabrano się do wyłamywania ciężkich drzwi, co jednak szło opornie, ponieważ drzwi od wewnątrz obite były blachą i zaopatrzone

w żelazne sztaby.

Zaalarmowano tedy straż pożarną, która przybyła w sile 2 plutonów z drabinami pneumatycznemi.

Wkońcu dostano się do mieszkania po wybiciu szyb w oknach i zdruzgotaniu żaluzyj.

Dwaj policjanci z rewolwerami w ręku wkroczyli do salonu, gdzie na stole znajdowała się klatka z piękną, różowo - zieloną papugą...

Kiedy ptak ujrzał policję, wrzasnął przeraźliwie:

— Na pomoc!... na pomoc!.. umieram!...

Mieszkanie przeszukano skrupulatnie, jednakowoż

nie znaleziono nikogo.

Policjanci zabrali klatkę z papugą i zamierzali udać się do komisarjatu.

Tymczasem przed domem na ulicy zebrały się tłumy publiczności, żądnej sensacji. Co chwila nadjeżdżały nowe auta ciężarowe z policją, jak gdyby to chodziło o ratowanie życia setkom ludzi.

Papuga „przesłuchana" w komisarjacie, krzyknęła raz jeszcze:

Na pomoc!... na pomoc!... umieram — i więcej nie można było wydobyć z niej ani słowa.

Następnego dnia zgłosiła się do policji właścicielka papugi, pani Cilon i rzecz cała wyjaśniła się.

Oto poprostu aktorka poprzedniego dnia studjowała silnie dramatyczną rolę

z nowej sztuki.

Pojętna papuga przysłuchiwała się ekspresyjnej recytacji i widocznie specjalnie zapamiętała wstrząsające wielokrotnie powtarzane słowa:

— Na pomoc!... na pomoc!... umieram!....

Kiedy pani Cilon udała się na wizytę do swej przyjaciółki w Passy — papuga jęła „przepowiadać" sobie rolę swej pani, wołając tym samym dramatycznym tonem, jakiego używała artystka.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że w najbliższym czasie

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej

ma na widoku uzyskanie poważniejszego kredytu budowlanego na wznoszenie drewnianych domów mieszkalnych. Kandydatów mających odpowiednie parcele, oraz pewne rezerwy

zaprasza Magistrat na konferencję w dniu 5/VII 31 r.

(W niedzielę o godzinie 10-ej do sali gimnastycznej szkoły imienia Konopnickiej przy ulicy Konopnickiej 36).

MAGISTRAT MIASTA DĄBROWY GÓRNICZEJ.

Odcinek kolejowy

Częstochowa — Siemkowice.

Do Częstochowy przybyła polsko-francuska komisja kolejowa w sprawie budowy linji kolejowej Częstochowa — Siemkowice.

Odcinek ten będzie uzupełnieniem wielkiej magistrali węglowej G. Śląsk — Gdynia i posiada wielce doniosłe znaczenie, ponieważ ułatwi transporty węgla z Zagłębia Dąbrowskiego do Gdyni. Dotychczas transporty te musiały dochodzić do Skierniewic i następnie przesuwane były na linję kolei warsz.-bydgoskiej.

Wspomniany wyżej odcinek kolejowy nie będzie dochodził do samej Częstochowy, lecz zbudowany zostanie w odległości 7 klm. od Częstochowy w kierunku Zagłębia; przy wiosce Korwinów zacznie się rozgałęzienie torów. Od Korwinowa położone zostaną szyny w kierunku prostopadłym do linji Częstochowa — Kielce i przez specjalnie zbudowany wiadukt przeprowadzone zostaną poza Częstochowę w kierunku stacji Rudniki, gdzie znowu wiaduktem przetną linję Częstochowa — Warszawa.

„Wieczne światło"

Nauczyciel szkoły powszechnej w Stanisławowie, Stanisław Burczycki, dokonał doniosłego wynalazku. T. zw. „wieczne światło" uzyskało już patenty w wielu krajach, między innemi i w Ameryce. W Polsce prowadzi wynalazca zabiegi o opatentowanie swego pomysłu. Odbyły się właśnie w stanisławowskim urzędzie technicznym doświadczenia, na podstawie których magistrat m. Stanisławowa poczynił u p. Burczyckiego zamówienia na tabliczki orjentacyjne dla ulic, dyrekcja kolejowa zaś — na napisy stacyjne.

Wynalazek polskiego nauczyciela oszczędza 90 proc. elektryczności i nadaje się do celów sygnalizacji komunikacyjnej, do oświetlenia ulic, dla celów reklamowych i t. p. „Światło" widoczne jest na odległość 60 m. Pewien amerykanin ofiarowywał już wynalazcy naszemu sumę 3 miljonów zł. za nabycie tego patentu. P. Burczycki jednak zamierza sam poświęcić się eksploatacji swego wynalazku i zakłada w tym celu towarzystwo akcyjne.

HUMOR.

— Mamusiu, dlaczego włosy tatusia są tak rzadkie?

— Bo tatuś tak dużo musi myśleć.

— A dlaczego ty masz takie gęste włosy?

— E, nie pytaj się tak głupio. Zajmij się twojemi lekcjami.

* * *

Spotkało się dwuch uliczników, z których jeden miał czapkę.

— A to ci galanty kaszkiet, jak kocham Boga, skądżeś go wyrwał, Walek ile cię kosztuje?

— Nie wiem, bo kupca nie było w sklepie. jakem go kupował.

* * *

— Pendracki, dlaczego tak późno przyszedłeś do szkoły?

— Bo w domu zegar stanął i nie wiedziałem, która jest godzina.

— Gapiszewski, a co się z tobą stało?

— Ojciec zachorował, więc musiałem pójść po doktora.

— Gwizdalski. dlaczego spóźniłeś się?

— Bo krew mi ciekła z nosa, panie profesorze.

— A ty Bosacki, co powiesz?

— Ja... ja... pa...nie profe...sorze...

— Dlaczego płaczesz?

— Bo oni już wszystko powiedzieli, a dla mnie nic nie pozostało.

* * *

— Mojsie!.. Wus y dues a totalizator?

— Totalizator ist dy zołche dżywne maszynerje, który bierze 10 procent na pięcz minut i jemu za to do kozy nie wsadzają.

* * *

— Czy nie pozwoliłaby się pani kiedy zaprosić na obiad do restauracji?

— Owszem, ale ostrzegam pana. że jem, jak koń.

— To nic nie szkodzi. Siano nie jest znowu takie bardzo kosztowne.

Herszt przemytników, szantażystów i morderców

Blaski i mroki karjery „Człowieka z blizną“.

Al Capone „człowiek z blizną“, największy przestępca Stanów Zjednoczonych, sprawca niezliczonych zbrodni i morderstw, któremu dotychczas nie zdołano udowodnić żadnego przestępstwa, stanął nareszcie przed sądem...

Co prawda akt oskarżenia nie obejmuje nawet drobnej części ogólnej liczby zbrodni tego „króla przestępców amerykańskich“ i ogranicza się do zarzutów stosunkowo łagodnych takich, jak oszustwa podatkowe, szmugiel alkoholu....

W każdym razie jest to doniosłe wydarzenie w życiu Stanów Zjednoczonych...

Al Capone urodził się w Ameryce, jako syn biednej włoskiej emigranckiej rodziny, był znany w świecie przestępców.

Zacząwszy

od pospolitych kradzieży w dokach portu nowojorskiego

zwrócił na siebie uwagę słynnego „gangstera“ Colosima, który mianował go swoim pomocnikiem i adjutantem i zaczął zaprawiać do afer zbrodniczych na wielką skalę.

Z Nowego Jorku udaje się Al Capone do Chicago, gdzie dochodzi do szczytu swej karjery mordercy, oszustwa, przemytnika i złodzieja.

Obecnie Al Capone liczy dopiero lat 32.

Jednym z najbardziej brawurowych czynów „króla zbrodniarzy“ było sterroryzowanie miejscowości liczącej około 100.000 przyzwoitych mieszkańców i przeforsowanie na burmistrza kandydata band Al Capone.

Dopiero potem rozpoczęto koncentryczny atak na Chicago.

W ciągu 9 lat popełnono 700 morderstw.

Wśród ofiar znajdowało się kilku prokuratorów.

W 1925 r. Al Capone miał

dochody przekraczające kwotę 100.000 dolarów miesięcznie...

Z przemytu alkoholu, z domów rozpusty, ze spelunek gry hazardowej i ze szantaży uprawianych na wielką skalę.

Kluby szantażystów w 192 8r. wyssały 136 miljonów dolarów z obywateli Chicago.

Al Capone metody działania t. zw. „rackeeterów“ wydoskonalił i doprowadził do szczytu bezczelności.

Oto przykład takiego szantażu...

Właściciel wielkiej pralni mechanicznej od pewnego czasu staje się ofiarą jakichś tajemniczych prześladowań. Nie wykryci sprawcy napadają na ulicy na jego ludzi i biją ich, bieliznę odwożoną klientom

oblewają gryzącemi kwasami, niszczą mu auta....

I oto w pewnej chwili zjawia się „racketeer“ i ofiaruje „opiekę“ i „obronę“ przed temi napadami, które organizował, pozostając oczywiście w ukryciu...

Właściciel pralni płaci, ale nie na długo zyskuje spokój... Po upływie kilku miesięcy szantażyści chcą z niego wydobyć większą sumę, albo też zjawia się konkurencja...

W tym ostatnim wypadku dochodzi do walki pomiędzy „racketeerami“, i

rozlega się huk strzałów i padają trupy...

Niekiedy przy pomocy „racketeera“ można zniszczyć konkurenta w handlu czy w pewnej dziedzinie przemysłu...

Oczywiście uciekanie się do pomocy „racketeerów“ pociąga za sobą zawsze fatalne skutki dla tych, którzy się od szantażystów uzależnili....

A nici tych wszystkich przestępstw znajdują się w ręku Al Capone.

Posiada on jak wiadomo piękną willę w uroczem Miami, ładną, wykształconą i dystyngowaną córkę. Synom swoim odradza wstępowanie w ślady ojca.

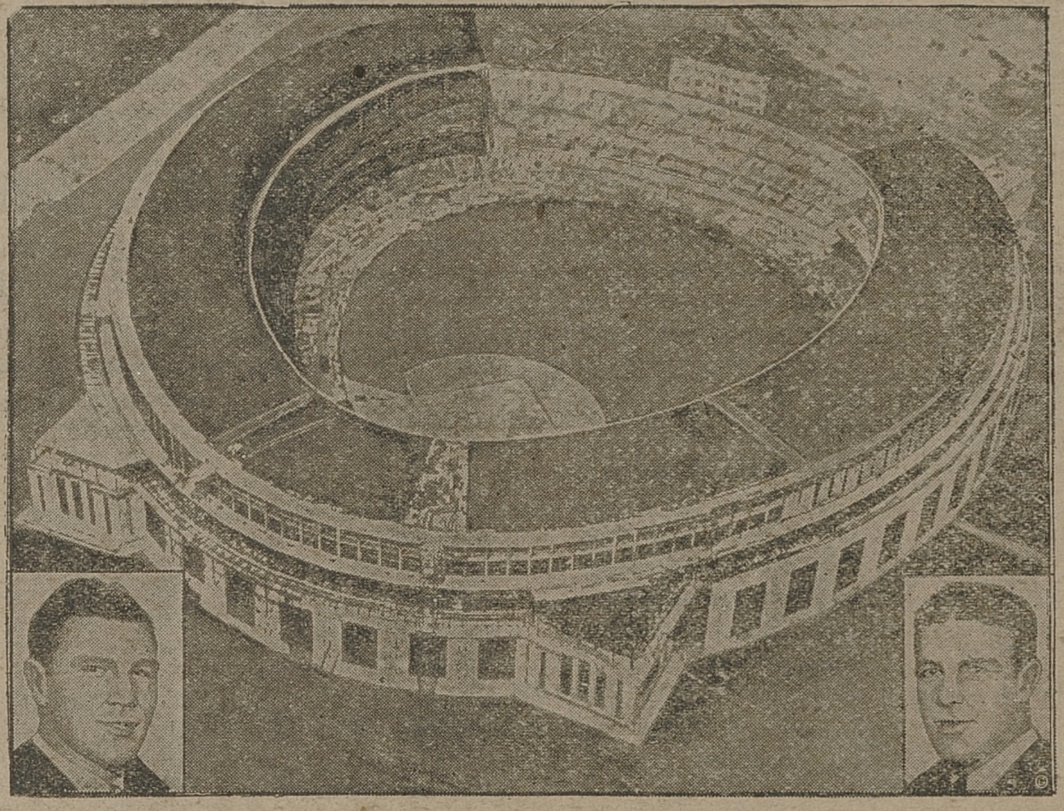
W więzieniu siedział dotychczas tylko jeden raz —

za noszenie broni bez zezwolenia.

W swych najświetniejszych czasach wydawał wspaniałe obiady, na których bywali niekiedy ludzie zajmujący wybitne stanowiska społeczne, nawet osoby ze sfer sądownictwa.

Taki fenomen, jak Al Capone, jest wytworem osobliwych stosunków, które w Ameryce ukształtowała prohibicja.

Wczoraj odbył się



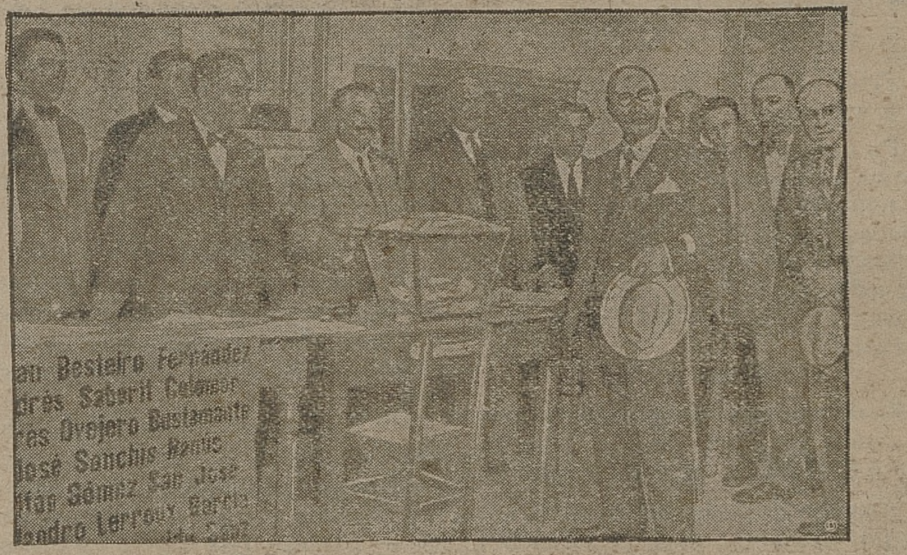
w Nowym Jorku mecz bokserski pomiędzy Schmelingiem i Striblingiem. Ilustracja przedstawia miejsce spotkania i przeciwników.

SYN MAGNATA PRASOWEGO



w Stanach Zjednoczonych, Hearsta, młody John Hearst przybył do Berlina.

WYBORY DO KORTEZÓW W HISZPANJI.



Na zdjęciu minister spraw zagranicznych Lerroux przy urnie wyborczej

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec [illegible] 1. tel. 4-04